



Działalność Pocieszyciela

„WPROWADZI WAS WE WSZELKĄ PRAWDĘ”

„Lecz Ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was” – Jan 16:7.

Przy końcu swojej misji Pan Jezus bardzo często mówił do apostołów o duchu świętym. Przedstawiał go jako ducha mądrości, mocy, jako pocieszyciela, jako nauczyciela, jako oświecającą moc, którą mieli otrzymać po Jego odejściu do Ojca. Duch Boży, przedstawiony w ten sposób, miał ich spłodzić do natury duchowej, miał przynieść im zrozumienie duchowego aspektu nauki Jezusa. Przed zesłaniem ducha świętego apostołowie byli jeszcze cielesnymi ludźmi (w stanie, jaki apostoł Paweł określa słowami: ‘człowiek zwierzęcy’ – z j. francuskiego) i nie mogli zrozumieć pewnych lekcji swego Mistrza. *„Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone”* – 1 Kor. 2:14.

Sam Pan Jezus bardzo szybko zdał sobie sprawę, że niektóre lekcje były ‘ciężkostrawne’ dla Jego uczniów i mogły ich zniechęcić, zamiast przynieść lepsze zrozumienie rzeczy duchowych. Toteż w Ew. Jana 3:12 mówi tak do apostołów: *„Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich?”*.

To spłodzenie i siła zrozumienia stawały się w końcu niezbędne dla dalszej ewangelizacji. Duch święty miał im wytłumaczyć niektóre zarysy planu Bożego, oświecić ich co lekcji słyszanych od Jezusa oraz przynieść im pewną wizję przyszłości.

Czytamy o tym w Ew. Jana 16:13-15 *„Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszysz, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekłem, że z mego weźmie i wam oznajmi”*.

Dlaczego Jezus nie mógł im dać, przekazać tej siły przed swoją śmiercią? Wziąć ze swojego i im dać?

Po prostu tę siłę może dać jedynie Pan Bóg. Pomazanie duchem świętym było dokonane tylko jeden raz – po-

mazanie Jezusa przy chrzcie w Jordanie. By dać go innym, członkom Jego Kościoła, trzeba było, aby Jezus najpierw odszedł do nieba.

To wtedy Pan Bóg zgodnie z zapowiedzią wziął z części Jezusa, by dać go innym członkom Jego Ciała. Inny obraz tego pomazania pokazany jest w wylaniu oleju na głowę Aarona, oleju, który spływał po jego ubraniu, po jego ciele. Wylanie ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy stanowiło dowód, że zasługi ofiary Jezusa były przyjęte przez Pana Boga i zastosowane zaraz za Kościół. To sprawiało, że Bóg mógł ich spłodzić do duchowej natury, uważać za Nowe Stworzenia i pomazać na królów i kapłanów. To dlatego dzień Pięćdziesiątnicy był tak ważny w planie Bożym i w dziejach rozwoju Kościoła.

Pocieszyciel miał wprowadzić apostołów i cały Kościół we wszelką prawdę.

Zastanówmy się przez chwilę nad działalnością ducha świętego jako pocieszyciela, według zapisu z Ew. św. Jana 16:8-11

„A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie;

1) o grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie;

2) o sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie;

3) o sądzie zaś, gdyż księżę tego świata został osądzony”.

Po przyjściu duch święty miał przekonać świat o tych trzech rzeczach: o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. Słowo przekonać, z greckiego ‘elegcho’, możemy również przetłumaczyć na: strofować, odsłonić, oskarżać, potępić, zaprzeczyć. Bardzo często słowo to jest używane dla wykazania czyjejs winy, strofowania. Niektóre tłumaczenia w języku polskim tłumaczą tutaj to słowo jako „karać”. *„Będzie karał świat z grzechu, sprawiedliwości i sądu.”* (BG)

Ale francuskie tłumaczenie ‘przekona’ jest bardzo dobre, bo rzeczywiście duch święty miał przekonać i wykazać błędy świata w tych trzech sprawach.

Od razu nasuwa się pytanie: Jak to jest możliwe, że duch święty może mieć kontakt ze światem? Co znaczy wyrażenie ‘świat’?

Świat

Duch Boży nie może mieć kontaktu z rzeczami nieczys-



tymi, więc nie może mieć kontaktu z nieczystym światem. Świat w czasach naszego Pana oznaczał ludzi bardziej lub mniej oświeconych, popychanych duchem złym tego świata. Była to szczególnie część religijna Izraela, nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy odpychali i prześladowali naszego Pana.

Jezus mówił do swoich uczniów: Jesteście na tym świecie, ale nie jesteście z tego świata.

To wy – moi uczniowie, kiedy zostaniecie pomazani siłą z góry, powinniście przekonać, wytłumaczyć światu jego złe zrozumienie prawdy. To poprzez tłumaczenie, przez przykład w nienagannym postępowaniu Kościoła zły świat miał otrzymać tę lekcję prawdy. Duch święty miał naprawiać i przekonywać świat poprzez i za pośrednictwem tych, co otrzymali pomazanie duchem świętym. To było prawdą za czasów apostołskich, jak jest prawdą i teraz.

Gdyby Jezus chodził ręką w rękę z religijnymi szefami żydowskimi, gdyby powstrzymywał się od głoszenia prawdy i nie potępiałby fałszywych doktryn, to wtedy nie byłby znienawidzonym i prześladowanym. Ten sam świat, świat religijny, miał również prześladować i tych, co pójdą śladami Mistrza.

„Jeśli świat was nienawidzi, wiedziecie, że mnie wprawdzie nie nienawidzi. Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowo, które do was powiedziałem. Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą” – Jan 15:18-20.

Świat religijny dzisiaj nas ignoruje, bo nie stanowimy prawdziwego zagrożenia dla niego. Ale nie tak dawno jeszcze, gdy nasi dziadkowie licznie opuszczali mistyczny Babilon, wtedy reakcja była bardziej gwałtowna. Dzisiaj jesteśmy prześladowani najczęściej w sposób moralny, przez nasze odizolowanie, przez naśmiewanie się z naszych zasad życiowych. Niech to nas nie zniechęca!

Mamy więc również przekonywać świat w sprawie grzechu, sprawiedliwości i sądu.

Jest godne podkreślenia, że nasz Pan podaje w tych wersetach swoje wytłumaczenie, swoją własną interpretację tych trzech elementów.

Grzech

Jan 16:9 – *„o grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie”.*

Wszelkie przekroczenie prawa jest grzechem. Dlaczego Jezus koncentruje się tylko na jednym aspekcie grzechu?

W Ew. Jana 1:11 czytamy, że Logos, Słowo *„przyszło do swojej własności, a swoi go nie przyjęli”*. Jezus przyszedł po pierwsze do Żydów, do swego narodu, ale nie został przyjęty. Natomiast w Ew. św. Jana 15:22-24 mamy zapisane słowa Jezusa: *„Gdybym nie przyszedł i do nich nie mówił, nie miałoby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z powodu grzechu swego. Kto mnie nienawidzi, i Ojca mego nienawidzi. Gdybym wśród nich nie pełnił uczynków, których nikt inny nie czynił, nie miałoby grzechu, lecz teraz i widzieli, i znienawidzili zarówno mnie, jak i Ojca mego”*.

Nie wierzyć w Jezusa jest grzechem

Z pewnością naszą pierwszą myślą jest, że dotyczy to tylko Żydów. To Żydzi nie uwierzyli w Jezusa, to oni byli świadkami Jego cudów, a jednak odrzucili Go jako Mesjasza i Zbawiciela. Myślę, że grzech ten dotyczy również i ‘nie-Żydów’, szczególnie licznych chrześcijan, którzy nie zainteresowali się jak należy prawdziwą osobowością Jezusa jako Syna Bożego.

Wierzyć w Jezusa, to nie tylko wierzyć w Jego istnienie historyczne, w przeszłości, ale także i szczególnie wierzyć w Jego zbawcze dzieło dla całej ludzkości!

Niestety ta fundamentalna prawda została szybko skrzywiona i zagrzebana pod ciężarem fałszywych doktryn i tradycji ludzkich i to właśnie jest grzechem.

Werset ten daje nam nadzieję, że nadejdzie dzień gdzie cała ludzkość – świat religijny i laicki będzie przekonany i pozna prawdziwie Jezusa i wartość Jego misji na ziemi. Bo przekonać oznacza szczególnie: naszą argumentacją zmienić zdanie, nastawienie tego, co nie zgadzał się z nami.

Świat, który przyjmie prawdziwie Jezusa w Tysiącleciu, który przyjmie warunki Królestwa, otrzyma również status „dziecka Bożego”, jak mówił Jan w Ew. Jana 1:12 *„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego”*.

W czasie pierwszej obecności Pana na ziemi Żydzi byli w sytuacji uprzywilejowanej, jednak szybko ją utracili (3,5 roku po śmierci Jezusa).

Nigdy nie było za późno, by przyjść do Jezusa, jak i nie jest jeszcze za późno i dzisiaj!

Ten, kto przyjmuje Jezusa teraz jeszcze, w czasie Wieku Ewangelii, w czasach nieprzychylnych i wrogich wszelkiego rodzaju wierze religijnej, ten, kto poświęca swe życie w ofierze dla Pana i kto wytrwa w tej ofierze aż do końca swego życia, taki otrzyma nagrodę dużo większą niż ten, kto przyjmie Jezusa w Tysiącleciu.



Sprawiedliwość

Świat ma być przekonany przez pocieszyciela na temat sprawiedliwości.

Jan 16:10 – „o sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie;”

By zrozumieć ten werset, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: W jaki sposób odejście Jezusa do Jego Ojca stanowiło dowód sprawiedliwości? (Boskiej sprawiedliwości)

Pan Bóg jest sprawiedliwy, a sprawiedliwość stanowi podstawę Jego przymiotów. Logos – Syn Boży, istota duchowa o randze wyższej od aniołów, zgłosił się na ochotnika do swego Ojca, by wypełnić misję odkupienia Adama na ziemi. By wykonać tę misję, potrzeba było, by opuścił całkowicie poziom duchowy, by jego życie zostało cudownie przeniesione do łona Marii, aby narodził się z kobiety na ziemi. By odkupić człowieka, musiał umrzeć inny człowiek, a nie anioł!

Czytamy wy tłumaczenie apostoła Pawła w Liście do Filipian 2:7-11 *„Lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”.*

Życie istoty duchowej nazwanej Logosem miało zakończyć się i inne życie na poziomie ludzkim miało się rozpocząć. Było to możliwe dzięki mocy Bożej, która przeniosła iskrę życia z życia Logosa do łona Marii, matki Jezusa. Jest to bardzo ważny punkt, bo dobre zrozumienie tego punktu planu Bożego ucina wszelkie spekulacje i fałszywe doktryny szeroko rozpowszechnione. Jezus nie był trzecią osobą Boga tutaj na ziemi, istniejącą w tym samym czasie w niebie i na ziemi! Rozwijał się rzeczywiście jako dziecko, cierpiał rzeczywiście w swoim dorosłym życiu i umarł rzeczywiście na krzyżu na końcu swojej misji.

Temu przeniesieniu życia ze stanu duchowego do stanu ludzkiego towarzyszyła również pamięć, pamięć życia spędzonego przy swoim Ojcu Niebieskim. Jezus pamiętał swoje życie duchowe i swoją egzystencję w niebie. Od najmłodszych lat, nauczony prawdopodobnie przez swoją matkę – Marię, rozumiał, że Jego losy są nadzwyczajne. Już jako dwunastoletni chłopiec interesował się sprawami swego Ojca i wiedział, że Józef był tylko w pewnym sensie jego ojcem adopcyjnym.

Czytamy o tym w historii opisującej ‘zgubienie się’

Jezusa w czasie święta w Jerozolimie.

„I rzekł do nich: Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę?” – Łuk. 2:49.

Ta pamięć z minionego życia, zachowana przez Jezusa, jest także ważną z innego punktu widzenia. Dowodzi to również, że członkowie uwielbionego Kościoła będą mogli pamiętać o ich życiu i doświadczeniach przeżytych tutaj na ziemi. Ta pamięć i ich doświadczenie zła i grzechu będą im bardzo potrzebne w ich pracy naprawiania całej ludzkości.

Na końcu swojej misji Jezus nie domagał się większej nagrody jak tylko znalezienia się na poziomie, który miał wcześniej przy swoim Ojcu. Czytamy o tym w modlitwie arcykapłańskiej: *„A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał” – Jan 17:5.*

Ale Bóg w swojej miłości i sprawiedliwości wynagrodził naszego Pana Jezusa największą nagrodą – życiem samym w sobie – nieśmiertelnością, pozycją ponad wszystkie stworzenia, aniołów, zwierchności i moce (1 Piotra 3:22). Umarłszy jako człowiek Jezus nie mógł zmartwychwstać na poziomie duchowym inaczej, jak tylko dzięki przyjęciu chrztu w Jordanie i spółdzeniu z ducha świętego. Istota ludzka bez takiego spółdzenia i bez narodzenia przy zmartwychwstaniu nie może otrzymać życia duchowego. Jezus oczekiwał powrotu do swego Ojca. Mówił o tym powrocie do uczniów jako o rzeczy oczywistej, z zaufaniem dziecka do swego ukochanego ojca. Jednakże misja Jezusa na ziemi, powierzona przez Pana Boga i przyjęta dobrowolnie, nie była zwykłą formalnością. Obejmowała wiele niebezpieczeństw, a upadek w najmniejszym szczególe mógł kosztować naszego Pana pozbawienie Go możliwości zmartwychwstania – a zatem wieczną śmierć! To dlatego Jezus zbliżał się do ostatnich chwil na ziemi z bojaźnią i ze drżeniem, w cierpieniach moralnych, jakie przeżywał w Getsemane. Został jednak usłyszany, wysłuchany, uspokojony i wzmocniony przez swego Ojca. Wypełnił swoją misję i nasz Ojciec Niebieski posadził Go w swojej chwale po swojej prawicy i obdarzył nieśmiertelnością.

Powrót Jezusa do Ojca był więc aktem sprawiedliwości Bożej!

W Ew. Jana 16:10 Jezus dodaje jeszcze jeden inny szczegół, który ma nam rozjaśnić kwestię sprawiedliwości – *„i już mnie nie ujrzycie”*. *„...o sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie.”*

Wypowiedź ta wskazuje nam po prostu, że powrót Jezusa do Ojca jest nieodwracalny i że żaden człowiek



nie będzie Go już mógł widzieć cielesnym wzrokiem. Prawdą jest, że dla wzmocnienia wiary swoich apostołów, poprzez czterdzieści dni po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się jeszcze wiele razy i pod różnymi postaciami, ale po swoim wniebowstąpieniu te ukazowania się całkowicie ustały. Jest więc zbyt dużym i niewskazanym oczekiwanie Jego powrotu w postaci ‘z krwi i kości’, jak to proponują liczne denominacje religijne. Jezus miał powrócić, aby zabrać swój Kościół i założyć swoje królestwo, ale miał powrócić jako istota duchowa i Jego obecność miała być stwierdzona oczyma wiary, a nie cielesnym wzrokiem.

Sąd

Trzecia lekcja, jaką Jezus nam pozostawił w omawianych wersetach, dotyczy sądu.

Pocieszyciel miał przekonać świat na temat sądu, który Jezus tłumaczy w następujący sposób: „o sądzie zaś, gdyż książę tego świata jest sądzony” – Jan 16:11. Inne tłumaczenie podaje: „gdyż książę tego świata został osądzony” (czas przeszły).

Książę świata tego to oczywiście Szatan. Nie będziemy opisywać całej jego historii, ale przypomnijmy w skrócie, że został on stworzony jako istota duchowa wysokiego rzędu. Jak wszystkie stworzenia Boże był on stworzony doskonałym, ale nie wytrwał w tej doskonałości. Zbuntował się przeciw Bogu i zwiódł naszych pierwszych rodziców – Ewę i Adama. Chciał zawładnąć rodzajem ludzkim i oddalić go od Pana Boga. Chciał zostać ich bogiem, co mu się tymczasowo udało, ale w ten sposób wprowadził grzech, cierpienia i śmierć na całą ziemię.

To dlatego Biblia daje mu różne imiona, takie jak: Szatan, on zły, diabeł, ojciec kłamstwa, kusiciel, przeciwnik, oszczerca, oskarżyciel. Jest on wielkim przeciwnikiem Boga i całej ludzkości. Nawet jeżeli wyrok na niego został wydany proroczo już w ogrodzie Eden („Potomstwo niewiasty zmiążdży ci głowę.”), to wypełnienie tego proroctwa przyszło wraz z Jezusem. Szatan wszelkimi sposobami próbował pokrzyżować plan Boży. Szatan starał się zgładzić Jezusa od samego narodzenia Go – stąd rzeź niemowląt w Betlejem. Poprzez kuszenie na pustyni chciał Go przyciągnąć i dołączyć do buntowników przeciw Bogu. Sprowadził prześladowanie, cierpienia i śmierć na naszego Pana, nie wiedząc, że w ten sposób podpisuje swój własny wyrok śmierci.

Przez swą śmierć i w końcu przez zwycięstwo na krzyżu Jezus otrzymał prawo wykonania wyroku na Szatanie. Czytamy o tym w drugiej części wersetu Hebr. 2:14

„Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad

śmiercią, to jest diabła”. Francuskie tłumaczenie w języku współczesnym jest jeszcze łatwiejsze do zrozumienia: „Skoro zaś dzieci są wszystkie istotami z ciała i krwi, Jezus również stał się jak one, uczestniczył w ich naturze ludzkiej. Tak to przez jego śmierć mógł zniszczyć diabła, który ma władzę nad śmiercią”.

Szatan jest również głową i przedstawicielem całego systemu błędów i zła, tych, co sprzeciwiają się Bogu. Mówiąc o sądzie i skazaniu Szatana, mówimy również o sądzie i potępieniu jego systemu. Apostoł Jan w pierwszym swoim liście 3:8 stwierdza: „Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie”. Tak, dzieła szatańskie, jego system albo jego systemy będą również zniszczone. Te systemy są teraz na sądzie i teraz obserwujemy ich rozpad i zniszczenie. To, co było precyzyjnie zbudowane już od wieków przez Szatana, jest niszczone i będzie zniszczone całkowicie.

Pan Bóg w swoim planie zbawienia przewidział również dzień indywidualnego sądu dla człowieka. Tego dnia ludzkość, stopniowo wzbudzana, będzie wystawiona na próbę, będzie sądzona i każdy będzie mógł dowieść swego posłuszeństwa i wierności Bogu. Ci, co nie będą chcieli się poddać pod władzę Chrystusa, będą zniszczeni wraz z Szatanem.

Księga Objawienia, rozdział 20. opisuje tragiczny koniec Szatana. Najpierw będzie on związany na tysiąc lat, na czas naprawienia wszelkich rzeczy, potem będzie na krótki czas uwolniony, a na końcu zostanie zgładzony całkowicie, na zawsze, on sam i jego towarzysze.

Nie zapominajmy jednak, że to wszystko jest możliwe jedynie dzięki zwycięstwu naszego Pana na krzyżu.

Zakończenie

Wypowiedź Jezusa zapisana w Ew. Jana 16:8-11 podkreśla ważność siły ducha świętego. To dzięki tej sile świat miał poznać prawdę co do grzechu, sprawiedliwości i sądu. To Pan Bóg dał tę siłę Kościołowi na specjalną prośbę swego Syna. Siła ta, zwana w Biblii duchem prawdy, wpływem, duchem Bożym, pocieszycielem – jest nam bardzo droga. Ona działa w nas, pociesza nas, oświeca, daje nam argumenty przeciwko naszym wrogom. Pozwala nam pozostawać w społeczności z naszym Panem i naszym Ojcem Niebieskim. Dziękujmy Bogu za ten dar i za ten przywilej.

Módlmy się o większą miarę ducha świętego i o to, by kierował naszym życiem. Amen.

Kwarciak Mariusz (Francja)
R-



„Straż”